

1975

poprzedni nr K-17

102 et.

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
ul. Podmurna 93, tel. 60461165 22 168
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
III 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Starogard

tel. 22-21

Starogard Gd

++

Z. J. ? JOW Gr. Pom. → AK WSK

Więckiewicz Elżbieta

z d. Gawroniska

K-17/173om.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Miekiwicz Elżbieta

J: V-17/17 Pom.

Starogard Gd. Tow. G. P.

- A 2 W 5 2

- I./1. Relacja *k. 7 s. 1-7*
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację *k. 15. 1*
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja —
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 18*
- VI. Fotografie *brak*

1/1. Relacja - Wnęckiowa Elżbieta:

1. Relacja spisana przez Elżbietę Wnęckiewicz - uczestniczki walki o niepodległość, mpis, oryg. - z Arch. G. Zawackiej k. 4 s. 1-4
2. Relacja o komspiracyjnej działalności Elżbiety Wnęckiewicz spisana przez red. Bielecki (miesiąc 1967), mpis, oryg. k. 3 s. 5-7 w Arch. G. Zawackiej.



Relacja uczestniczki walk o niepodległość

17 Pom

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej

poz. 17/Pom
data wpływu _____

I. Dane osobiste

Więckiowicz Elżbieta z Gawrońskich
ur. w Bydgoszczy dnia 12.V.1895 r.
Jan i Marianna z Afeltów Gawrońscy
Środowisko rodziców - rzemieślnicze.
Wykształcenie średnie - zawód decernent prawny
Starogard Gd. ul. Skorskiego 14/2 telf. 22-21

Okres przedwojenny do 1.9.1939

Różne prace dorywcze. Po ukończeniu kursu księgowości i maszynopisania pracowałam w cukrowni w Udyczu.

W r.1919 po pierwszej wojnie osiedliłam się w Starogardzie Gd. Pracowałam w kancelarii magistratu jako tłumacz polski-niemiecki w okresie zdawania przez Niemców władzy w polskie ręce.

Wychowana podczas zaboru pruskiego w duchu polskim i gorącym patriotyzmie włączyłam się od młodości w nurt życia społecznego i kulturalnego. Pod przewodnictwem p. Zofii Rzepeckiej z Poznania założyłyśmy w Starogardzie Koło Polek. Objęłam funkcję sekretarza. Zadaniem naszym było krzewienie wiedzy o polsce /działalności kulturalno - oświatowej /tak dotkliwie tłumionej przez zaborcę. Pracowałam społecznie z młodzieżą żeńską - powstawały kółka muzyczne, teatralne itp. W sierpniu 1939 r. byłam z młodzieżą na obozie w Wielu. Przy pięknej pogodzie odpoczywałyśmy beztrudnie. Proboszczem parafii Wiele był ks. Józef Wrycza, znany i zasłużony bojownik o polskość. Zaczęły nadciągać groźne chmury wojny.

Dnia 27/8. zwołał wszystką młodzież bywakującą w Wielu, w krótkich słowach poinformował nas o sytuacji. Żegnając w gorących słowach, pełnych umiłowania ojczyzny, polecił zwinąć ~~oboz~~ obozy i wyjechać natychmiast. W Starogardzie na dworcu zaskoczył nas nie bywały ruch. Samorzutnie ewakuowała się ludność cywilna. Urzędy i władze administracyjne ewakuowały się w pośpiechu.

4. IX 39
W nocy z 31/8 na 1/9. dochodziły salwy dział. Nikt nie spał ten nocy. Rano około godz. 5-tej wyszłam w kierunku śródmieścia, chcąc rozpoznać się w sytuacji. Przed ratuszem zastałam kilk. obywateli - radnych miasta z Janem Pillarem na czele. Weszliśmy do ratusza i po krótkiej naradzie zawiązał się dla utrzymania porządku, obywatelski Komitet pod przewodnictwem Jana Pillara. Dyżury pełniliśmy do 2/9. godz. 14-tej. O tej godzinie wkroczyła do miasta czołówka wojsł hitlerowskich. Miejscowi Niemcy weszli do ratusza, kazali złożyć posiadaną broń i rozejść się, bowiem od tej chwili oni obejmują władzę. Wśród tej grupy znajdowała się jedna kobieta, żona miejscowego kupca Müllera. Wówczas uprzytomiałam sobie, że zbyt mało zwracaliśmy uwagi na działalność rodzin niemieckich w szczególności kobiet niemieckich.

Nam kobietom brakło wyobraźni brakło wyobraźni, że nastąpić mogą rzeczy tak okrutne i okropne. Dnia 3.9. przyjechał autobus pełen milicji z Gdańska, a 4.9 przybyły władze cywilne. Pierwszą czynnością była konfiskata konfiskata radioaparatów, wyłączenie kupców polskich i rzemieślników. Następnie zarządzono ogólne ewidencjonowanie ludności. Wszystkie ogłaszane zarządzenia niemieckie były krótkoterminowe i pod groźbą kary śmierci. W dniach ewidencjonowania spotkała się polska ludność pierwszy raz publicznie po wstrząsie doznanym przez najazd. Zorientowaliśmy się wzajemnie kto pozostał w mieście. Cała ludność była znękana. Dodawaliśmy sobie wzajemnie otuchy.

Po przeprowadzeniu ewidencji ludności zaczęły się masowe aresztowania rozstrzeliwania, wysiedlenia z co ładniejszych i większych mieszkań.

W piątek 9.9. zabrano mnie „Gestapo”. Przywieziono mnie do biura, gdzie stałam przed obliczem wysokiego, barczystego SS-mana, który zarządził odemnie sporządzenia spisu polskich działaczy narodowych i dostarczenia go do godz. 14-tej następnego dnia.

Rodzina i znajomi radzili mi uciec, wyjechać z miasta. Byłam bowiem znana na tutejszym terenie jako jedyna kobieta występująca często w roli prelegenta na zjazdach, uroczystościach narodowych, wiecach wyborczych itp.. Nie wyjechałam. Świadoma byłam że nie tylko my kobiety, ale cała ludność jest znękana. Trzeba nam się otrząsnąć by naszą postawą i stosunkiem macierzyńskim do prześladowanych podtrzymywać hart ducha.

Następnego dnia o nakazanym czasie zgłosiłam się w biurze gestapowskim z nieczym. Po wymianie paru zdań i gróźb ze strony gestapowca odpowiedziałam: „Skoro mam być odpowiedzialną to stoję do waszej dyspozycji. Wyczułam, że był bym najchętniej kopniętą. Opanowałam się - usłyszawszy zbliżające się kroki w drugim pokoju, krzyknęłam bym się wyniosła do diabła /scheren sie sich zum Teufel/ Przeżyłam tego dnia i nocy ciężkie godziny rozmyślenia. Opuścić dzieci, rodzinę, opuścić rodaków darzących mnie zaufaniem - Nie! - Postanowiłam zostać, co-kolwiek miało by mnie spotkać.

Następnego dnia w niedzielę około godz. 10-tej zajechał prze mój dom cywilny samochód, wysiadł z niego właściciel hotelu „Vorbach” obyw. Godron miejscowy Niemiec /z ojca Franuza, matki Niemki/, któremu w roku 1937 wyświadczyłam dużą przysługę. Wstąpiła we mnie iskierka nadziei. Zapropozował mi pracę w swoim hotelu od zaraz. Zgodziłam się, nie pytając w jakim charakterze i zgodziłam się, że stanę do pracy w poniedziałek rano. Oświadczył mi, że mam się zaraz przygotować i jechać z nim, bo w poniedziałek może być za późno. To ostrzeżenie dało mi dużo do myślenia. Pracowałam w hotelu w charakterze klucznicy. W hotelu, gdzie koncentrowało się życie towarzyskie i żywienie Niemców zajmujących odpowiedzialne i wysokie stanowiska. Na swej placówce pracy miałam okazję nie jedno zaobserwować i nie jedną rozmowę podsłuchać. Personel hotelu i gastronomi był polski, dzięki czemu mogliśmy ostrożnie rozwinąć pracę charytatywną i w miarę możliwości pomóc. Nie jednemu uciekinierowi stworzyliśmy możliwość ukrycia się - przenocowania, opłacając zajmowany pokój z wspólnych składek.

Udało mi się nawiązać kontakt z urzędem zatrudnienia /Arbeitsamt/, gdzie jako kancelista pracował Polak zaufany człowiek p. Biernacki. By ratować młodzież, szczególnie były uczennice gimnazjum prze wywiezieniem na roboty, dało mi się uprosić p. Joanne Bunikowską, długoletnią moją krawcową przedwojenną, by poszerzyła swój zakład krawiecki i zorganizowała pracę na dwie zmiany. Zatrudniała na każdej zmianie 16 - 18 dziewcząt. Była to wielka patriotka, którą po wojnie podałam do odznaczenia. W 1950 r. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. W hotelu miałam możliwość poznania różnych osobistości na stanowiskach. Co odważniejsze kobiety zaczęłyśmy działać. Wyłoniła się konieczność zrzeszonej pracy konspiracyjnej. W styczniu 1942r. zapoznałam się bliżej z przybyłym do Starogardu naczelnikiem administracji więziennej i jego żoną, małżonkami Menke. Od kilku miesięcy nurtowała mnie myśl nawiązania kontaktu z więźniami, by nieść chociaż drobną pomoc uwięzionym szczególnie kobietom. Pewnego dnia w rozmowie pani Menke zwierzyła mi się, że mężowi potrzebna jest „Aufseherin” na oddziale żeńskim. Namówiłam Fr. Richter, która w hotelu szyła bieliznę pościelową by zgłosiła się na to stanowisko. Konieczne było podpisanie „Volkslisty gr. II. Zadowolony z rzetelnej i sumiennej pracy p. Richter, po kilku tygodniach zwrócił się p. Menke do mnie, czy nie znam kogoś z młodszych kobiet znających biegle język niemiecki i polski w słowie i piśmie - potrzebna mu bowiem sekretarka do kancelarii więziennej. Namówiłam jedną z pokojówek hotelowych /Janinę Niklewską zwaną Helga/^{Pasowa} by się zdecydowała. Mieliśmy dobrą obsadę dla naszego celu. P. Richter przemyślała w drobnych ilościach żywność, listy do i od więzień. Wiadomości kiedy kto i dokąd ma być wywieziony. Były to rzadkie wypadki, ale od czasu dało się uprosić widzenie dzieci z rodzicami. Ostatnie ~~spółkarnie~~ widzenie uzyskała rodzina Jabłonków w pierwszej połowie maja 1934r. Rodziców wywieziono 14 maja 1943 do obozu Stutthof. Matka Ksawera uratowała się w 1945 r. dzięki idwadze syna, który pod koniec lutego wyprowadził z obozu około 30 kobiet. Ojciec zginął w marzu śmierci. W naszej pracy przedtrzebać trzeba było ściśle konspirację, w szczególności gdy nawiązany został kontakt z lasem. Zaprzysiężonych została młodych i starszych kobiet. Trzeba było gromadzić pomoc w postaci żywności, odzieży, świec, latarek i lekarstw. Było nas 12 do 15 grup. Z kol. Heleną Lange zorganizować się w podziemnym PCK. Na ten cel ofiarowała ona część swego mieszkania, wejście było od podwórza. Tam upozorowała Helena tak zwaną „Mistube” w skrytce przechowywała różna przedmioty. By nie zorganizowano młodzieży założyła w tej upozorowanej szwalni tajne nauczanie. Brałam udział w sabotażu gospodarczym. Wybierałam z kart żywnościowych otrzymywanych przez kuchnię za wydawane posiłki karty zwane „Reisemarken” oddawałam je Helence na zaspakajanie potrzeb lasu. Nadszedł trudny okres polityczny dla Kociwia " eindeutschowanie " nie podpisałam. Właściciel hotelu dostał polecenie zwolnić mnie. Był to szczęśliwy zbieg okoliczności bo wyszedł na koniec roku na jaw ten sabotaż. Przekazana została do pracy biurowej w młynie a następnie w tartaku. Przez niewłaściwe księgowanie narobiłam takiego galimatjasu, że firma nie była w stanie zorientować się ile materiału mają na stanie.

IV. Okres powojenny

Po wyzwoleniu Starogardu zgłosiłam się u I Pełnomocnika Rządu Franciszka Donaja o przydzielenie mi odcinka pracy. Zlecił mi dobrać sobie grupę kobiet oczyścić i uporządkować biura ratusza, by władza administracyjna mogła jak najprędzej rozpocząć urzędowanie. Dnia 8. marca odbyło się pierwsze zebranie. Zostałam członkiem Tymczasowej Rady Miejskiej. W połowie marca uruchomiłam miejscową placówkę PCK z punktem noclegowym i żywieniowym. W kwietniu z ambulansem PCK z lekarzem i pielęgniarką wyjeżdżałam w teren powiatu gdzie zakładaliśmy punkty PCK, lekarz udzielał pierwszej pomocy lekarskiej. Takie punkty założyłyśmy z pielęgniarką dyplomowaną Wandą Gołuńską w Skórczu, Osieku, Bobowie, Borzechowie i Osiecznej. W Osiecznej powstał pierwszy ośrodek finansowany przez PCK. /Dokumenty znajdują się w kronice działalności PCK Jestem współzałożycielką Pow. Komitetu Str. Demokratycznego i współzałożycielką Spółdzielni Spożyców „Społem” Od przeszło 20 lat pracuje społecznie w Lidze Kobiet jako kierownik Sekcji społeczno - prawnej. Do 1951 r. pracowałam w PSS Społem. Od 1961 w Zespole Adwokackim w Starogardzie. Od 1963 r. jestem na emeryturze.

V. Dokumenty:

Nominacja na kierownika PCK w Starogardzie

Zaświadczenie członka Tymcz. Rady Miejskiej /znajduje się w Muzeum Stutthofu

Odnaczenia w moim posiadaniu: Srebrny Krzyż Zasługi,
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polaki.

Odnaczenia honorowe: Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego. Odznaka XXV-lecia Stronnictwa Demokratycznego, Odznaka Tysiąclecia Polaki, Zasłużonego Ziemi Gdańskiej, 50-lecia PCK i Ligi Kobiet.

Za pracę polityczną i społeczną nigdy nie oczekiwałam nagrody. Mnie wystarczyło przeświadczenie dobrze spełnianego obowiązku.

Zbliżam się do 80-ki jestem aktywną w Lidze Kobiet, Stronnictwie Demokratycznym w Samorządzie Społem i Towarzystwie Kultury Teatralnej.

Nagrodą dla mnie jest radość wewnętrzna, że po strasznych przeżyciach wojny, deptaniu naszej godności, znieważaniu naszego człowieczeństwa, doczekałam chwili rozświetlenia na cały świat Narodu Polskiego i Polski, do odbudowy której ~~XXV-lecie~~ i ja cegiełkę dołożyłam.

E. Wójcik

Prawa autorskie red. Bieleckiej zastrzeżone.

poz. 17/Pom

data wpływu 17/II Pom

Starogard 11.II.1967 r.

Ja, Elżbieta Więckiewiczowa, zamieszkała : Starogard, ul. Sikorskiego 14 I ptr. stwierdzam co następuje :

Po wkroczeniu hitlerowców do Starogardu pracowałam, jako dysponentka w hotelu Vorbach - Rynek. Tam przyjeżdżało i mieszkało wielu Niemców, którzy mieli do wykonania specjalne zadania, jak wywózki Polaków, aresztowania, obławy. Ponieważ mówiłam dobrze po niemiecku, wykorzystywałam te kontakty służbowe, by się czegoś dowiedzieć. W tym czasie - zimą 1940 r. - poznałam w hotelu naczelnika więzienia Mencke i jego żonę. Starłam się grzecznością zdobyć ich zaufanie, bo w tym czasie, więzienie pełne było naszych. Dzięki tej znajomości udało mi się dwie zaufane osoby wprowadzić do niemieckiego więzienia w Starogardzie : moją kuzynkę Janinę Niklewską / obecnie Pastwa, zam. w Gdyni ul. Śląska / do pracy w kancelarii więzienia i Richter / imienia jej nie pamiętam / jako strażniczkę w oddziale kobiecym. Dzięki tym 2 kobietom wiedziałem, kto siedzi w więzieniu i komu potrzeba pomocy.

Podsłuchując stale rozmowy Niemców w hotelu, nieraz przy alkoholu - wiedziałam też nieraz o tym, komu grozi.

W ten sposób udało mi się ostrzec kupca Krzymańskiego, który wrócił nie wiedząc o tym, że czekając na niego - następnie adwokata Stankiewicza, który ukrywał się w pow. starogardzkim, na wsi, - pomogłam mu, by jak najszybciej wyjechał.

Dzięki kontaktom z naczelnikiem więzienia, udało mi się zorganizować widzenie dzieci z rodzicami : Jabłonkowie. Troje dzieci mogło zobaczyć i pożegnać się z rodzicami przed ich wywozem do Stutthofu, skąd wróciła tylko p. Weronika Jabłonka.

Widzenie nastąpiło w kancelarii więzienia.

- / -

Z wieloma naszymi ludzmi kontaktowałam się wówczas nie znając nawet ich nazwisk - wielu dopomagałam, w hotelu mieszkało bowiem i gestapo i SS i sędziowie i urzędnicy niemieckiej administracji. Obsługa była polska, dzięki temu nieraz udawało się ukryć kogoś na 1 - 2 noce w hotelu - byli to przeważnie uciekinierzy lub ludzie poszukiwani przez gestapo. Np. pewien aptekarz z Gniezna / nazwiska nie pamiętam / mieszkał 3 doby w hotelu. Należność uregulowaliśmy z pieniędzy tajnego Czerwonego Krzyża, bo taką organizację utworzyłyśmy wspólnie z panią Heleną Lange. Ona mnie zaprzyjęła do tej tajnej organizacji i odtąd kontaktowałyśmy się raz w tygodniu. Nieraz jej przekazywałam wiadomości z więzienia - gdy przychodziły grypsy. Przy pomocy wspólnych naszych kontaktów, udało się nam pomóc dr Balewskiemu, któremu z kolei niemiecki inżynier ułatwił wyjście z więzienia i wyjazd do Lipna - oraz wydobyć z więzienia w Starogardzie ks. Kuchcińskiego /zmarł po wyzwoleniu./

Pewnego dnia zgłosił się do mnie łącznik z lasu, z partyzantki / w 1941 lub 42 roku/ spotkaliśmy się w jednym z punktów i on prosił o leki i bandażę dla lasu. Dawniejsze uczennice gimnazjum, które pracowały w "Boskamph" obecnie "Polfa" - wykradały z fabryki zestaw leków - apteczki polowe i składały je częściowo u p. Lange. Dopiero wtedy dowiedziałam się, że pracujemy w łonie organizacji "Gryf Pomorski". Jedną z tych pań nazywała się Felicja Lemańska - znałam też Felicję Szykowną i inne, których nazwisk dziś nie pamiętam.

Posyłałyśmy do lasu / Osiek, Bory Tucholskie; Osieczno

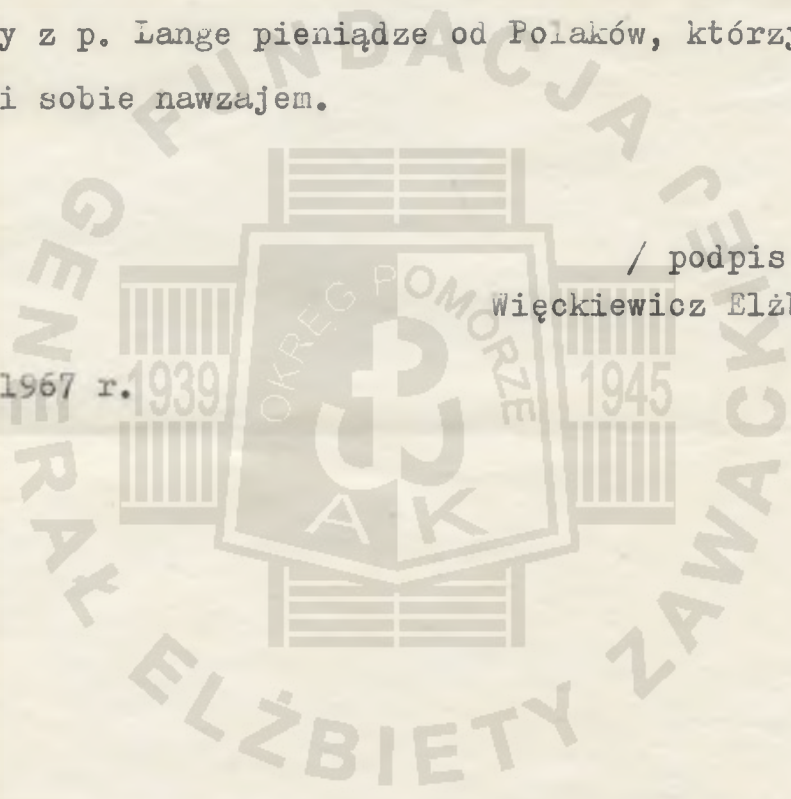
- 3 -

Kaliska - / oprócz leków i bandaży również ciepłe ubrania, skarpety, które same robiłyśmy.

W 1943 r. / pod koniec roku / przestałam pracować w hotelu, ponieważ nie przyjeżdżałam grupy - nie ustał jednak mój kontakt z panią Lange i nasza stała pomoc dla partyzantki w lesie i dla naszych ludzi w mieście, potrzebujących pomocy / paczki /.
Miałyśmy z p. Lange pieniądze od Polaków, którzy bardzo ofiarnie pomagali sobie nawzajem.

/ podpis /
Więckiewicz Elżbieta

marzec 1967 r.



II. Materiały konspiracyjne rebraje -
- Więclawowa Elżbieta:

1. Biogram Więclawowa Elżbiety, [w:] Słow.
biograficzny konspiracji pomorskiej
1939-1945, Tomi 2001, z. 5, s. 145-146,
Msrokp.

k. 1 s. 1



Więckiewicz Elżbieta z d. Gawrońska (1895–1984), referentka WSK Obw. AK Starogard Gd.

Urodzona 12 V 1895 r. w Bydgoszczy; córka rzemieślnika Jana i Marianny z d. Afelt; wykształcenie średnie. W 1919 r. osiedliła się w Starogardzie Gd., pracowała w kancelarii magistratu jako tłumacz polsko–niemiecki. Działaczka społeczna, pod przewodnictwem Zofii Rzepeckiej z Poznania założyła w Starogardzie Koło Polek (była sekretarzem), organizowała obozy dla młodzieży (ostatni w Wielu w 1939 r.), koła muzyczne i teatralne.

W pierwszych dniach wojny 1939 r., pod przewodnictwem Jana Pillara, działała w Komitecie Obywatelskim w Starogardzie. Dn. 9 IX 1939 r., wezwana do gestapo, odmówiła sporządzenia spisu działaczy narodowych. Uniknęła aresztowania dzięki pomocy miejscowego Niemca Gordona, właściciela hotelu „Worbach”, który zatrudnił ją w recepcji. Z powodu odmowy podpisania wniosku o wpis na niemiecką listę narodowościową w 1943 r. została przeniesiona do pracy w młynie, potem do tartaku. Wprowadzona do konspiracji przez Helenę Lange w 1941 r. współorganizowała konspiracyjne oddziały PCK „Jaszczurki”. Od 1942 r. kierowała jedną z dziesięcioosobowych grup. Pod koniec 1943 r. H. Lange przekazała jej funkcję referentki WSK Obw. AK Starogard Gd. Więckiewicz, włączając do współpracy polski personel hotelu, ukrywała poszukiwanych, opłacając zajmowany pokój ze składek organizacji. W 1942 r. poleciła żonie naczelnika więzienia Mencke, Franciszkę Richter (Rychter) na dozorczynię więzienia, a Janinę Niklewską ps. „Helga” (zam. Pastwa) jako pracownicę kancelarii więziennej. Umożliwiło to pomoc więźniom i uzyskiwanie informacji, gdyż gdańskie gestapo miało tu areszt śledczy. Powiadomiła H. Langę o przebiegu śledztwa aresztowanego w 1942 r. por. Brunona Jasińskiego. Skontaktowana z Janem Alfonsem Jarockim ps. „Juhas” (kmdt Insp. AK Tczew) systematycznie przekazywała mu informacje. Zestawy leków w apteczkach polowych, materiały opatrunkowe nielegalnie zdobywane w zakładach farmaceutycznych (po wojnie „Polfa”), m.in. przez Felicję Lemańską zam. Sałek, Felicję Szykową, przekazywała przez łączników do partyzantki w Borach Tucholskich (TOW „Gryf Pomorski”). Dla Marii Platy z Czerska, łączniczki referentki WSK Insp. Tczewsko–Chojnickiego Stefanii Lesikowskiej były one magazynowane na punkcie kontaktowym u Jana Nogi. Po aresztowaniach w lutym 1944 r.

„Stow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945” t. 5 Wyd. Bibl. FAJAK 145
t. XXXV, Tomu 300A

członków Kmdy TOW „Gryf Pomorski” w Starogardzie pracowała tylko dla AK.

Po wojnie radna MRN, działaczka SD i PCK. Zmarła w Starogardzie Gd. 24 IV 1984 r.

Odnaczona: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi; liczne odznaczenia honorowe.

APAK, T.: Więckiewiczowa E.; Lange H., Lemańska-Sałek F., Pastwa J., Plata M., Pietraszewski S.; Ciechanowska K. *Wkład kobiet w szeregach TOW „Gryf Pomorski”*, w: *Pom. org. konsp. poza AK...*, s. 315; Milewski J., *Kociewie w latach okupacji hitlerowskiej...*, s. 166; tenże, *Jaszczurka 1941–1945*, s. 19; Zawaćka E., *Szkice WSK...*, s. 420.

Elżbieta Skerska

T. K. - 17/17 Pom.

Starogard
gol.

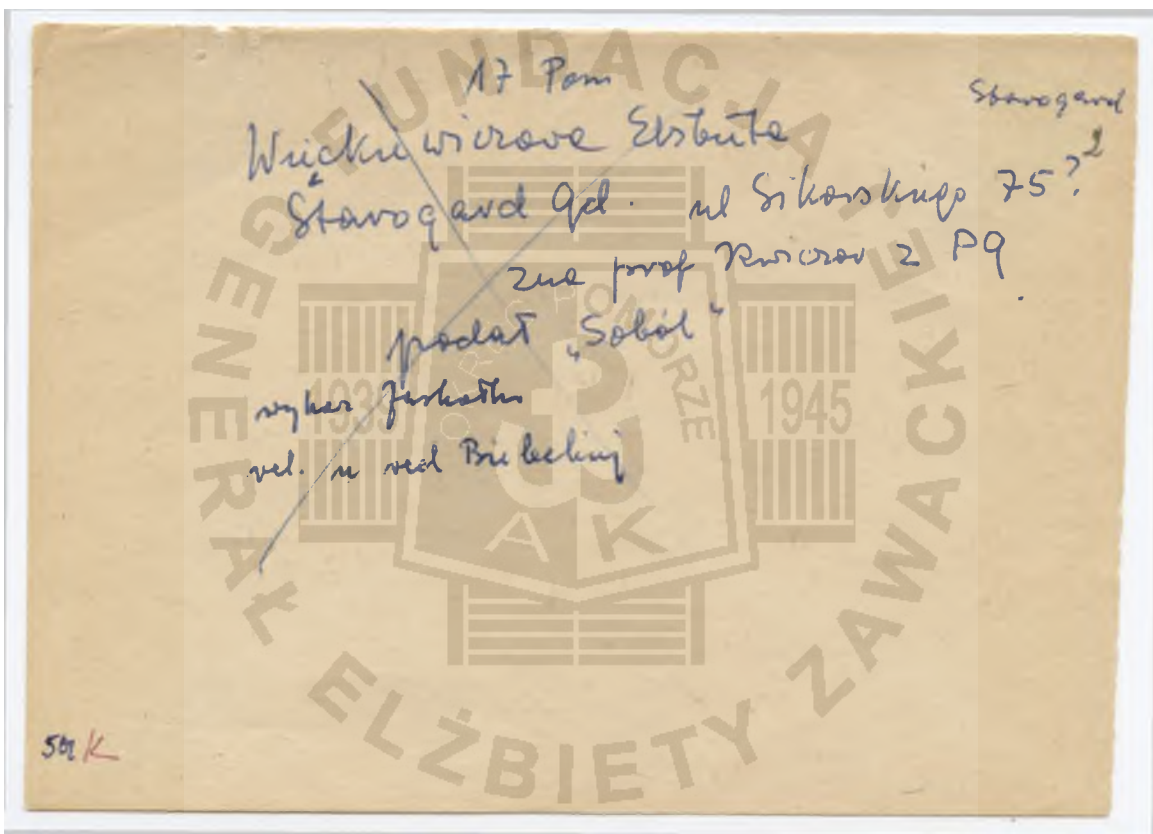
Wiechiewicz Elzbieta

T. Karty informacyjne

k. 18

1
 2 17 Pań 3 PCK, 17K Starogard
 4 Władysław Słobota 5 Garszewska
 6 7
 8 Jan i Marianna 2 9 12 v 1895, Bydgoszcz
 d. Affelt.
 10 Starogard ul. Sikorski 11
 Kupa 14 m 2
 tel 22-21
 12 ul. Fasme

K 501/12700



17 Paź

Starogard

Wielka wiewna Elsbute
Starogard Gd. ul. Sikorskiego 75?

Zuzanna Kowalska z P. 9

prośba "Soból"

wyhasz ferkatka

vel. w real. Bielecki

50K

Władysław

WSK

3

Starogard Gd, Sikorskiego 18

napis pracowała z kawsanką

Porta techniczna "Gryfa Pom"

Przewadziła działalność organizacyjną
w PCK

1 2 17 Pa 3 4
4 Wiecekiewicza Elżbieta 5 2. d. Jawroniska
6 wychowawca gimnazjum w Staro - gardnie 7

8 Jan i Marianna z Effeltas 9 m. 12 v 1895

10 ~~Kocięwo~~ ? Staro gardnie
ul. Sikorskiego 17/2 11

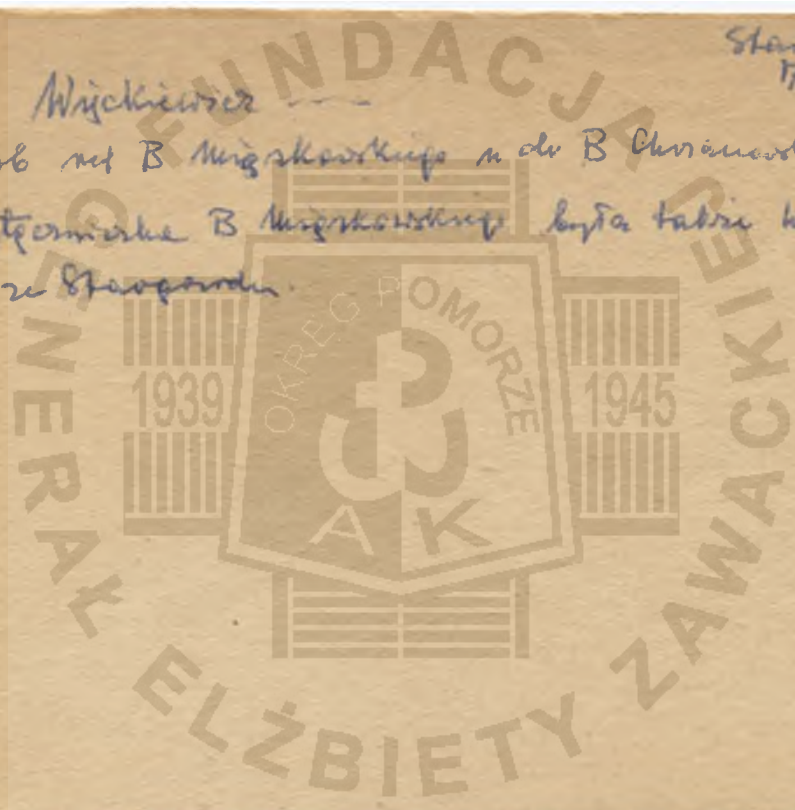
12 Milewski opłatek:
"2 walk pol. mchm oporu na Kocięwie
z okupantem hitl."

str. 264 W. E. stronę "Gryfa Pom" brata synowi
udział w walce z okupantem.

K

Wielkiewicz
206 ul. B. Mysłkowskiego m. dr. B. Chruszczewskiego
Kierownik B. Mysłkowski była tutaj Wielkiewicz
z Starogardu.

Starogard
PK - 5



Starogard

Wieżkienscionsa Elżbieta

rob. spis G. Sialerskiego por. 391

Sygn. K-52

adres. Starogard Gol

Starogard
7

Więckiewicz Elżbieta

Lemańska -
Felicya Sałek przynosiła do Więckie-
wiczowej lekantura z Polfy (Boskamp).

T. : Lemańska F., insp. Toruń, II/s 1

MC297

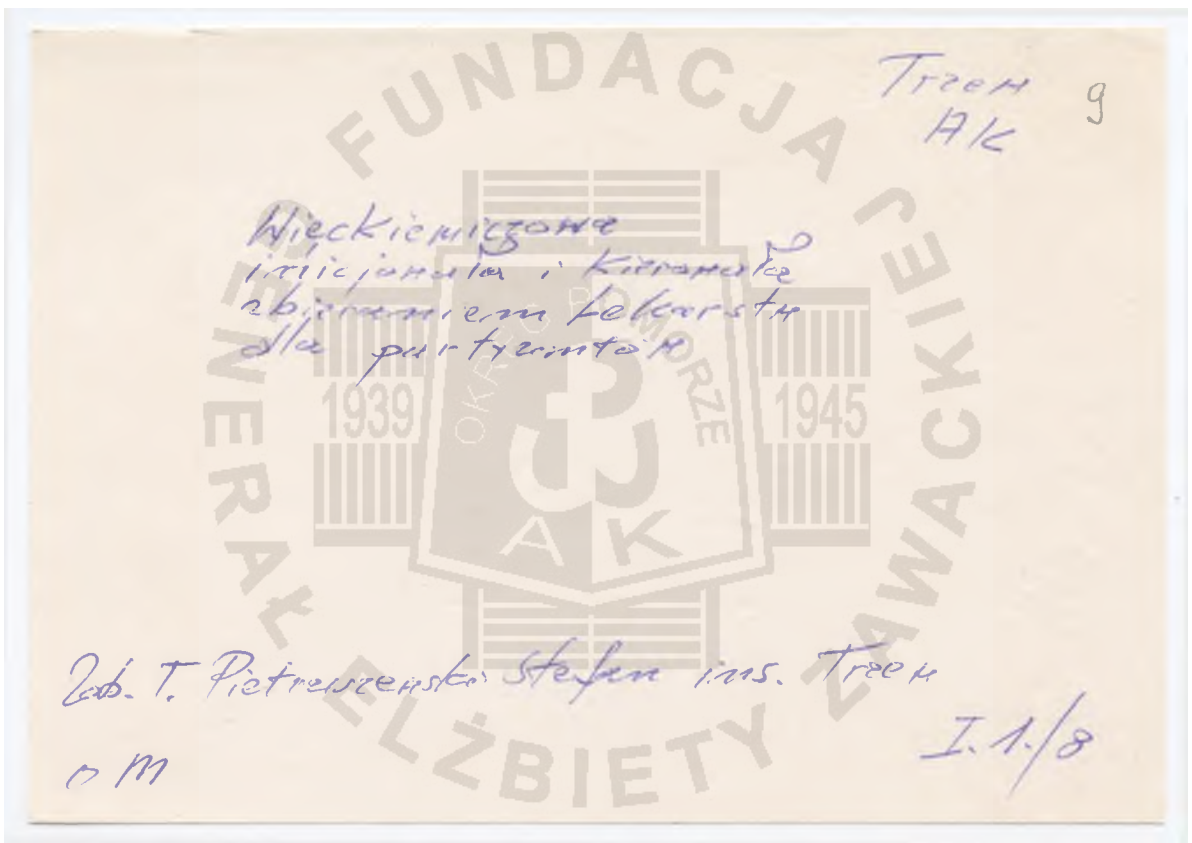
Wigchiwicz

Starogard Gól.
WSK. AK 8

Dostarcza do Jane Mogi w
Starogardzie belki, które z kolei
zabierała ze Starogardu Ięzewska
Lesikowskiej i Szelewskiego Maria
Płota.

zob. rel. Maria Płota II-5/12.1
insp. Chojnka

Wsk. III 2000



Trzech 9
AK

Wielkiemiżowe
inicjatywy i kierunki
zbieraniem lekarstw
dla partyzantów

Zob. T. Pietruszewska Stefan i in. Trzech

o m

I.1./8

4

rel. 17

Starogard

Więckiewiczowa Elżbieta

10

z rel. M. Płatę - Waryn 11/57 Pomy

Więckiewiczowa przesytata przez
M. Płatę leki dla "Jaskółki"

(J. M. XII. 1984)

12

1. ----- 2. ^{Stróżka} ----- 3. Starogard 11

4. Więckiewiczowa (brakim) 5. -----

6. ----- 7. -----

8. ----- 9. -----

10. (Kociewie) ? 11. -----

12. Miłowski, Józef:

"Z walk pol. ruchu oporu na Kociewiu
z okupantem hitl."

str. 261 W. stała na czele dziesiątki w konspiracji.

Oddziale PCK, liczącym 150 członków
w 15 dziesiątkach.

K

1 2 3 12
 4 Wiczliewicowa Elżbieta 5
 6 7
 8 9
 10 Starogard 11 1945
 12 Milewski Józef: „Kociewie w latach okupacji
 l. 39-45”

Str 166 W. E pod kon. 43: objęta funkcją komendantki
 powiatowej PCK, pochowana jej matka Helena
 Lange. W E córka pani Zw. Janemrego.

iv 78

Więckiewicz Elzbieta

Starogard Gd.
, Jaszczurki
WSK PK 13

Pod koniec 1943r. Helena Lange
przekazała jej obowiązki kierowniczki
powiatowego oddz. PCK, a wcześniej
- na posiedzeniu 1942r. stała na czele
jednego z dziesięciu osobowych kompiracyjnych
oddz. PCK utworzonych przez Helinę Langę
w stonku "Jaszczurki"

zob: Mirowski Józef, "Jaszczurki 1941-1945"
str. 19 (teszko przed. Jaszczurki)

WS. II 2000

Starogard
AK

14

Więckiewicz Elżbieta

Pod koniec 1943 H. Lange przekazała^{WSK} funkcję komendantki powiatowej PCK (Starogard), a sama zajęła się organizowaniem obwodowego oddziału PCK (Starogard, Tczew, Koszewyna).

Zob: Lange H, insp Tczew, ^{I/s.2.} V/s.7, II/s.7

++
Więckiewicz Elżbieta

Tczew ¹⁵
Jaszczerka
WSK AK

1895
22. Więckiewicz Elżbieta, ur. 12.05.1895r. Starogard, od 1942r. kierowniczka grupy PCK podziemnego, po czym oddziału powiatowego WSK AK w Starogardzie. Po wyzwoleniu 13.03.1945r. radna PRN w Starogardzie, działaczka SD. Przebywa w Starogardzie Gd.
zmarto. 14.10.1984r.

zob: lista zaprzysiężonych członków
"Jaszczerki" [w:] Milewski J. "Jaszczerka
1941-1945" str. 36
tenże problemowe "Jaszczerka"

Wz. XI 198

++
a Wieckiewicz Elzbieta Starogard
Jaszczurka
z J. WSK HK

Od 1942r. w Jaszczurce kierow-
niczką grupy konspiracyjnego
PCK, potem oddziału powiatowego
WSK-AR w Starogardzie.

zob. Milewski J. "Jaszczurka 1941-45"
w książce problemowej Jaszczurka

AR. XI 190,

FUNDACJA

Starogard WSK - AK
Pomorsze 17

++
WIECKIEWICZ Elżbieta
2 d. ^SGawrońska 1895 - 1984
referentka WSK obw. AK - Starogard Got
Pomoc więźniom i wyszukiwanie informacji
Zestawy leków w aptekach polowych
Po aresztowaniach w lutym 1944 członkini
Gryfy w Starogardzie, pracownia dla AK
Elżbieta Skerska

Job.
Słownik Biograficzny Konspiracji
Pomorskiej 1939 - 1945 część 5
Fundacja "Archiwum Pomorskie AK
Toruń 2009
str. 145, 146

DRut
2003

Więckiewicz Elżbieta

Treń 18

K-17/17 Pom

Informacje dotyczące działalności wywiadowczej.
Wiadomości na temat finansowych wydatków
Inspektoratu Treń.

Zob. Nuszekiewicz "Uchwał kobiet." str 74, 82
praca magisterska, biblioteka FAPAK

29.VIII.2005 uk

Starogard, ul. Sikorskiego 14m2
tel. 22-21



Więckiewicz Elżbieta

Starogard

GENEFRAK

Więckiewicz Elżbieta

ZESKANOWANE

